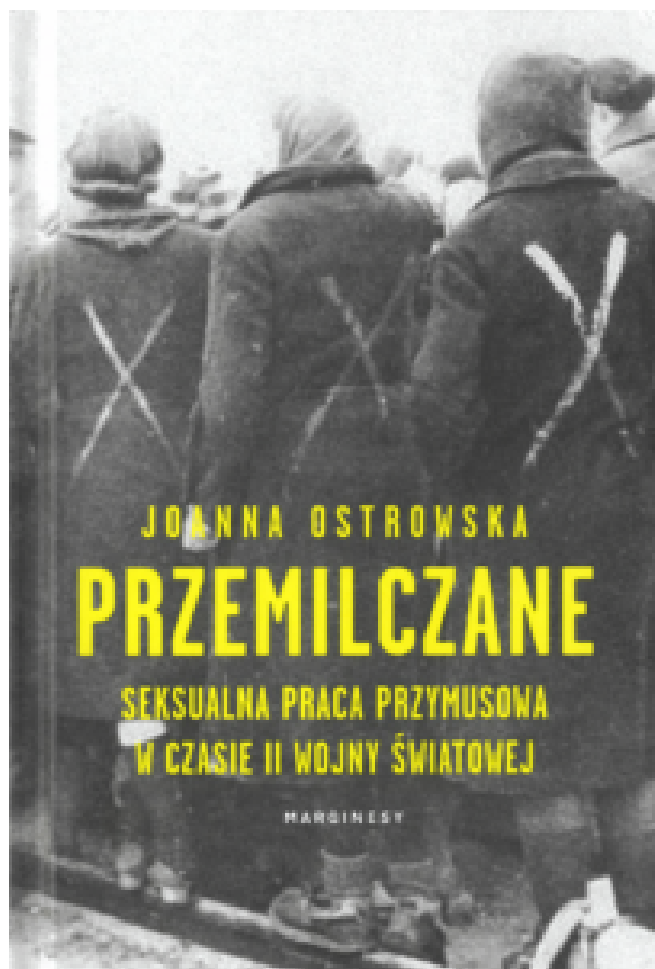


## „Tam był dom publiczny z najpiękniejszych dziewcząt wybrany”...



JOANNA HYTREK-HRYCIUK

**„Tam był dom publiczny z najpiękniejszych dziewcząt wybrany”...**

**Joanna Ostrowska, *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej*, Marginesy, Warszawa 2018, ss. 461.**

„Władysławie, Zofii i Grażynie”. Dedykacja zamieszczona w książce Joanny Ostrowskiej mówi właściwie wszystko. Bohaterkami jej publikacji są wszystkie milczące Władysławki, Zofie i Grażyny, które latami tłumiły traumę wynikającą z ich wojennych przeżyć.

Były przymusowymi pracownicami. Pracownicami domów publicznych dla żołnierzy Wehrmachtu, obozowych puffów, miejsc takich jak płaszowski „wesoły domek” czy „Leśna Kawiarnia” – burdelu dla służby pomocniczej SS zlokalizowanego przy poligonie w Pustkowie. Tłem dla ich historii nie są militarne sukcesy na frontach czy błyskotliwe plany nierealnych natarć, ale przemoc, głód, choroby, pokątne aborcje, wreszcie śmierć lub podejmowanie rozmaitych działań z chęcią przeżycia za wszelką cenę.

**W oknie, za nieco uchyloną firanką...**

Przedstawiona przez Joannę Ostrowską publikacja to uaktualniona wersja rozprawy doktorskiej, którą obroniła kilka lat temu na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na czytelniku robi więc wrażenie nie tylko obszerna baza źródłowa, lecz także niezwykle rzetelny aparat naukowy. Badaczka wykonała prawdziwie benedyktyńską pracę, przeszukując archiwa zarówno polskie, jak i niemieckie. Wśród tych pierwszych znalazły się niemal wszystkie archiwa państwowe wraz z ich oddziałami terenowymi. Ostrowska korzystała również z materiałów archiwalnych znajdujących się w zasobie Instytutu Pamięci Narodowej. Tam jako źródła posłużyły jej mniej kojarzone z IPN materiały m.in. Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – materiał o charakterze sądowym. Intrygujące jest również wykorzystanie archiwów oraz indywidualnych relacji sióstr klawerianek z domu w Krośnie. Archiwalia domów zakonnych są zwykle trudno dostępne dla świeckich badaczy historii społecznej.

Jak zaznacza sama Ostrowska, historie, które kryją się za jej książką, udało się jej odtworzyć w wyniku żmudnego brnięcia przez tysiące dokumentów. Niekiedy rezultatem tych poszukiwań były dwa, trzy zdania lub odkrycie notatki wykonanej przez kogoś na marginesie. W innych pełniejsza, wcześniej nieznaną dokumentacja, tak jak odnaleziona w Archiwum Muzeum Auschwitz-Birkenau spuścizna Hansa Münicha, lekarza z podoboju w Rajsku, autora m.in. raportu opisującego funkcjonowanie puffów w Auschwitz. Dzięki poszukiwaniom Ostrowskiej dokument ten będzie mógł zaistnieć szerzej w obiegu naukowym. Na docenienie zasługuje również ogromna liczba przejranych publikacji fachowych, nie tylko tych mających charakter historyczny, lecz także socjologicznych czy interdyscyplinarnych.

Rozczaruje się jednak ten, kto na podstawie moich uwag o solidnej podstawie archiwalnej i bibliograficznej liczy na łatwą w odbiorze klasyczną narrację przyczynowo-skutkową. Brak jednolitego aparatu źródłowego wpłynął bowiem niewątpliwie na przyjętą metodologię, co szczegółowo zostało przez Ostrowską wyjaśnione we wstępie: „Obraz wojennej przemocy seksualnej tworzą pojedyncze ślady, a próba ich ułożenia przypomina rekonstrukcję potłuczonej mozaiki pełnej luk i niespójności [...]. Budowanie tej historii było śledztwem z małą ilością poszlak [...]”. Autorka analizuje głównie mikrobiografie bohaterek i właśnie to ujęcie metodologiczne stanowi klucz do opracowania tej problematyki. Niczym puzzle składa losy kobiet, pokazując całą gamę dramatu, jak wiązał się z przymusową pracą seksualną w czasie wojny. Nawet bezpośrednio po jej zakończeniu temat zmuszania kobiet do nierządu lub (bardziej ogólnie) zseksualizowanej przemocy pojawiał się w oficjalnych dokumentach, wspomnieniach czy relacjach niezwykle rzadko. Z biegiem czasu zanikł w ogóle. Istnienie od jesieni 1943 r. domu publicznego w bloku 10. w KL Auschwitz III czy 24a w obozie macierzystym niestosownie kolidowało z opisami życia czy raczej śmierci, codziennej w nazistowskim piekle na ziemi. „Chętnych zawsze było sporo”, cytuje jednego z polskich więźniów Ostrowska. Obraz, jaki wyłania się po lekturze książki, okazuje się równie złożony. Jak ocenia sama autorka, „ani dobry, ani zły”. Z pewnością jednak jest niepełny, na co wpływ mają lata milczenia świadków i scharakteryzowany wyżej materiał archiwalny. Powojenna historiografia wypracowała ponadto obraz „lepszej” więźniarki, prawdziwej Polki katoliczki o niezłomnym morale. Obraz taki znamy chociażby ze wspomnień Karoliny Lanckorońskiej czy Zofii Kossak-Szczuckiej.

Wizerunek ten utrwalił się mimo zarzutów Tadeusza Borowskiego, że jest zwyczajnie kłamliwy (*Alicja w krainie czarów*, „Pokolenie” 1947, nr 1). Zresztą sam Borowski również wspomina w swoim tekście o praktyce „kupowania kobiet i mężczyzn”.

Zrekonstruowane mikrobiografie – cienie, które u Ostrowskiej pojawiają się pod zmienionymi nazwiskami – prowadzą czytelnika przez zagadnienia zarówno zorganizowanych gwałtów wojennych, jak i indywidualnych aktów brutalności. Autorka pokazuje mechanizm niewolnictwa seksualnego oraz kontroli seksualności. Z jednostkowych biografii wyłania się cały wachlarz przeżyć i zachowań. Badaczka analizuje je niezwykle drobiazgowo. W jednym przypadku, Anny Bukar, pracownicy seksualnej domu publicznego dla nieniemieckich członków SS, relację przytacza niemal w całości ze względu na jej unikatowy charakter. Anna pracowała jako prostytutka w okupowanym Krakowie, co wymuszało regularne wykonywanie przez nią badań potwierdzających, że nie zapadła na żadną chorobę weneryczną. Po jednej z wizyt u lekarza została zatrzymana i przewieziona do „wesołego domku” – domu publicznego na terenie obozu w Płaszowie. Zeznając już po wojnie przed sędzią Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie, szczegółowo opisywała warunki pracy w burdelu, obowiązujący cennik, zachowania klientów przybytku, a także to, o czym nie wspominają inne świadkinie: przemoc, upokarzanie oraz dręczenie fizyczne i psychiczne: „Nieraz dopiero interwencja esesowców pilnujących porządku w burdelu ratowała nas przed bestialstwem pijanych »czarnych«” – cytuje Annę badaczka. Ostrowska dokumentuje również dramat takich osób jak Maria, która zgłosiła się do domu publicznego w KL Auschwitz, gdyż obiecano jej w zamian wolność, i takich jak więźniarki FKL Ravensbrück, które zdecydowały się same wymierzyć sprawiedliwość koleżance pracującej w obozowym burdelu. Zarazem jednak przytacza opowieść przedwojennej prostytutki, która podjęła się prowadzenia domu publicznego dla Niemców, ponieważ inaczej umarłaby z głodu.

Choć mikrobiografie są pojedynczymi źródłami, poraża skala całego przedsięwzięcia, oszacowana na podstawie materiałów archiwalnych. Powszechność zjawiska przymusowej pracy seksualnej pokazuje analiza poszczególnych regionów okupowanej Polski, w której wyraźnie akcentowane są różnice i podobieństwa. Te ostatnie zdecydowanie przeważają. Z opracowania płynnie również wniosek, że polityka seksualna w czasie II wojny światowej miała niezwykle istotne znaczenie i w żadnym razie nie rządził nią przypadek. Z jednej strony była to polityka ograniczania ludzkiej seksualności, z drugiej zaś całkowitej kontroli nad nią.

### **Na znak milczenia**

Autorka podzieliła swoją pracę na kilka głównych wątków, co ma odzwierciedlenie w układzie książki. Badaczka zaczyna analizę od przedstawienia idei wykorzystania seksualności jako narzędzia w konflikcie zbrojnym.

Jako jedną część można potraktować rozdziały „Wojna” i „Obozy”. Zawierają one przede wszystkim analizę systemu przymusowego nierządu w okupowanych miastach oraz w obozach koncentracyjnych. Temat seksualnej pracy przymusowej nie kończy się w maju 1945 r., wraz z zakończeniem działań wojennych. Powojenny

etap rozliczeń albo przynajmniej próbę zmierzenia się z tematem autorka przedstawia w rozdziale „Powojnie”. Całość spinają rozdziały dotyczące powojnia oraz związane z nimi pojęcia „tabu” i „stygmatyzacja”, które również szeroko interpretuje.

„Po stronie polskiej była Kryśka z Warszawy. Bardzo ładna. Spotkałem ją po wojnie w Warszawie w 1952 albo 1953 r. w tramwaju. Poznałem ją i ona też mnie poznała. Ja się ukloniłem. Ona przyłożyła palec do ust. Także już wiedziałem, że nie należy się zbliżać”. Relacja Wilhelma Brasseggo uwypukla istotny element w biografii bohaterki książki. Wstyd ofiar, chęć wyparcia dramatycznych przeżyć oraz oficjalna historiografia akcentująca „cierpienie i śmierć w imię wyższej sprawy” spowodowały, że przymusowe pracownice seksualne przestały mówić o swoich cierpieniach. Przestały, ponieważ jak wspomniałam, zaraz po wojnie temat ten był przedmiotem zainteresowania wymiaru sprawiedliwości, a także pojawiał się w literaturze obozowej. Kolejną kwestią był strach przed posądzeniem o kolaborację z Niemcami. Doświadczyły takiego losu pracownice jednego z poznańskich domów publicznych. Oskarżona w procesie toczącym się przed sądem w Poznaniu burdelmama została całkowicie oczyszczona z zarzutów. W trakcie procesu sąd uznał jednak, że pracujące tam kobiety, które w czasie kilkumiesięcznego procesu zeznawały o przemoc i biciu, jakich dopuszczała się wobec nich ich opiekunka, a także o strachu przed Niemcami, są „elementem społecznym” i wręcz skorzystały na funkcjonowaniu przybytku.

Umiejętnie przedstawiony przez Ostrowską zamknięty krąg zdarzeń został dodatkowo wzmocniony przez lata tabuizacji i narastania mitów. Niestety wydaje się, że taki mit buduje, być może niechcący, również sama autorka. Ostrowska pisze bowiem w podsumowaniu, że nadal ignorujemy i nie chcemy słyszeć relacji ofiar przemocy seksualnej.

Badania nad intymnością wchodzą w szerszy nurt historii społecznej i historii codzienności, która dopiero od niedawna cieszy się zainteresowaniem badaczy i bezsprzecznie ma to związek z coraz większą w Polsce popularnością metodologii opracowanej w ramach *gender studies*.

Nie tylko książka Joanny Ostrowskiej (badaczka jest autorką co najmniej kilku publikacji na ten temat), lecz także takie prace, jak *Kriegs Beziehungen. Intimität, Gewalt und Prostitution im besetzten Polen 1939–1945* autorstwa Maren Röger (2015), wydane w 2016 r. wspomnienia Heinza Hegera (*Mężczyźni z różowym trójkątem*) czy też książka piszącej te słowa, omawiająca przemoc seksualną wobec niemieckich mieszkank Dolnego Śląska z perspektywy mikrohistorycznej, świadczą o tym, że do głosu dochodzi nowe pokolenie badaczy, które stawia nowe pytania badawcze, a ich nowatorskie ujęcia wnoszą istotny wkład we współczesną historiografię.